Cena 10 gr

POTĘGA POLSKI
BEZ ŻYDÓW
TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

ROK I. | POZNAŃ, DNIA 11 PAŹDZIERNIKA 1936 | NR 7

Coraz bliżej celu

Postulaty nasze rozbrzmiewają na forum Ligi Narodów

W ostatnich dwóch numerach „Potęgi Polski" znalazła sprawa emigracji żydowskiej swe właściwe oświetlenie. Rozumiejąc jej doniosłość dla dobra naszego kraju, wskazywaliśmy na konieczność zainteresowania się nią i definitywnego jej rozstrzygnięcia na forum Ligi. Że nie było to mrzonką, czy prostym zwrotem retorycznym, dowiodły poniedziałkowe obrady Ligi Narodów w Genewie, w czasie których delegat Polski, podsekretarz stanu Rose, poruszył niezmiernie aktualną sprawę emigracji żydów z Polski, podkreślając jej charakter międzynarodowy.

Rozgrywające się obecnie wypadki palestyńskie rząd polski śledzi z ogromnym zainteresowaniem, ze względu na możliwość zmniejszenia się, ewentualnie nawet zupełnego zahamowania emigracji narodu żydowskiego do Erec Izrael. Chodzi więc nam przede wszystkim o zdecydowane stanowisko rządu brytyjskiego, któreby uniemożliwiło przerwanie ciągłości emigracji żydowskiej do Palestyny.

Troska rządu polskiego i interwencja Wielkiej Brytanii nie wyczerpują jednak bynajmniej całej kwestii emigracyjnej, która tylko częściowo związana jest z odbudowującą się w Palestynie siedzibą narodu żydowskiego. Łączy się ona bowiem ściśle z zagadnieniem swobody emigracji, który to temat był przedmiotem badań Międzynarodowego Biura Pracy. Czas jednak najwyższy — jak to podkreślił p. Rose — by nareszcie zaprzestano roztrząsania tego zagadnienia ze strony teoretycznej, lecz by przystąpiono wreszcie do praktycznego zorganizowania emigracji z krajów przeludnionych do krajów cierpiących na deficyt ludności.

Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę, że emigracja do Palestyny wyczerpuje zaledwie w nikłym procencie zagadnienie emigracji żydów polskich, bowiem mały ten kraj nigdy nie będzie w stanie pomieścić w swych granicach przeszło czteromilionowej ludności żydowskiej z Polski. Powstaje stąd konieczność znalezienia innych terenów emigracyjnych jako obszernego zbiornika narodu żydowskiego, rozproszonego po Europie środkowej i wschodniej. O istnieniu takiej konieczności świadczy zresztą najlepiej szereg poważnie traktowanych dyskusji w pewnych kołach żydowskich w Polsce, do których rząd polski przychylił się w zupełności.

Polak dla Polaka - żyd dla żyda!

Kardynalne błędy społeczeństwa polskiego w kwestii żydowskiej

Świat dzisiejszy podzielony jest na dwa wielkie, wzajemnie zwalczające się zaciekle obozy. Dla uproszczenia sprawy jeden z nich nazywamy obozem narodowym, drugi obozem „frontu ludowego" albo, jeszcze wyraźniej, komunistycznym. Dwa te wrogie sobie obozy zwarły się w chwili obecnej w straszným, śmiertelnym uścisku, walcząc o rzecz najwyższej dla każdego z nas doniosłości i wagi, o przewagę moralną oraz fizyczną, o pierwszeństwo panowania nad ludami całego świata.

Jesteśmy świadkami zaciekłej, ideowej walki wrogiej sobie, wzajemnie wykluczającej się ideologii tych dwóch wielkich, współczesnych obozów politycznych także i w naszym kraju; obserwujemy w naszym życiu społecznym głębokie ślady ich wytężonych na wszystkich polach myśli i uczuć. Jeszcze wprawdzie panuje u nas spokój i ład społeczny, jeszcze się nie rozpętała nad naszymi głowami krwawa burza dziejowa, która ma przyznać palmę pierwszeństwa jednemu z tych dwóch, na śmierć i życie walczących ze sobą obozów, my jednak już dzisiaj dobrze widzimy, po jakiej kto stoi stronie, i na zwycięstwie którego z tych dwóch obozów oparł swoje rachuby, wszelkie swoje widoki i nadzieje.

Co do stanowiska żydów w tej walce o panowanie nad ludami całego świata między tymi dwoma wielkimi obozami nie mamy już dzisiaj najmniejszego złudzenia, wiemy bowiem najdokładniej, że całą masą swoją przywarli oni do obozu, dla przyszłości naszego narodu i państwa groźnego, „frontu ludowego". Toż to nawet oni właśnie w absolutnej większości wszędzie front ten tworzą i montują, są jego mózgiem oraz sercem i swoją żydowską, od naszej tak odrębną, duszą nadają jego społecznemu charakterowi, jego założeniom i celom zupełnie specyficzne, swoiste, odrażające piętno. Widzimy wszyscy i wiemy to dobrze, a jednak, czy w swojej narodowej większości ogół polski jest już dzisiaj należycie uświadomiony i zorientowany w kwestii ży-



Liga Narodów, jako instytucja powołana do rozstrzygania wszelkich zagadnień o charakterze międzynarodowym, a więc i zagadnień tego rodzaju — nie może bagatelizować i ignorować tej tak aktualnej sprawy, lecz musi znaleźć dla niej konkretne rozwiązanie.

Że rozwiązanie tej kwestii nie należy bynajmniej do łatwych, starał się delegat polski wykazać na podstawie pewnych danych statystycznych. W Polsce daje się dotkliwie odczuć nadmiar rąk do pracy, czego nieuchronnym następstwem jest panujące bezrobocie. Jako kraj, w którym gęstość zaludnienia wsi jest prawie 2 i pół razy większa niż w Danii i 2 razy większa, niż w Niemczech i Francji, ma Polska prawo domagać się od Ligi usunięcia trudności ekonomicznych. Normalne jednak otwarcie granicy dla emigracji kolonizacyjnej kryje w sobie poważne zagadnienie, a mianowicie kwestię finansowania takiej emigracji. Trzeba się bowiem liczyć z ewentualnością zachwiania się pieniądza w państwie, z którego stosunkowo zbyt nagle wypływa fala emigrantów. Jeżeli bowiem przeciętny ma ze sobą 1000 zł, w takim razie emigracja chociażby 100 000 osób wpłynąć może katastrofalnie na stan finansów danego kraju. Jako przykład posłużyć może fakt, że emigracja żydowska do Palestyny w r. 1935, kosztowała Polskę około 50 milionów złotych.

Nie bez wpływu na trudności tego zagadnienia pozostaje i to, że na około 10 milionów ludności miejskiej w Polsce, cztery miliony stanowią żydzi, zatrudnieni w pewnych specjalnych zawodach (przemysł, handel i rzemiosło). Zagadnienie więc masowej emigracji wymaga pewnych środków zaradczych, któreby Polskę uchroniły od narażania się na trudności finansowe.

W najbliższej przyszłości oczekiwać należy właśnie takiego rozwiązania kwestii i przyjęcia go przez Ligę Narodów, gdyż sprawa ta jest niewątpliwie najpoważniejszą i największą trudnością naszego życia gospodarczego.

Szczęśliwe rozwiązanie tego dość skomplikowanego zagadnienia stanowić będzie o przyszłości i rozwoju naszego życia ekonomicznego.

Reasumując powyższe, stwierdzamy raz jeszcze z radością, że formalne wysunięcie przez rząd polski na terenie międzynarodowym sprawy emigracji żydów pokrywa się w zupełności z naszymi postulatami i zbliża do celu podjętą przez nas akcję, w myśl naszych utajonych pragnień. Podkreślaliśmy to bowiem niejednokrotnie, iż paląca kwestia emigracji żydowskiej jest zagadnieniem ogólnopolskim i jako takie wymaga zdecydowanego ujęcia przez rząd polski, co też istotnie wkracza w stadium realizacji.

Oby i dalszy nasz program zupełnego oczyszczenia kraju z żydostwa drogą spotęgowania ograniczeń praw politycznych żydów, przez bolesne, lecz radykalne wywłaszczanie żydów i spowodowaną w rezultacie zupełną ich ewakuację z Polski — znalazł należyte zrozumienie w Lidze Narodów! Tylko w takim wypadku marzyć można o wewnętrznym spokoju w Ojczyźnie i dążyć do polepszenia Jej przyszłości.

dowskiej? Czy w Polsce wiedzą już wszyscy dobrze, czym, jak wielkim dla narodu i państwa polskiego niebezpieczeństwem są żydzi? Czy w ogóle wszyscy już mają w naszym kraju i w narodzie polskim odwagę myśleć o tym, jak czarną niewdzięcznością i jak potworną wzgardą zapłacą nam kiedyś żydzi za tak nie ostrożnie użyczoną im w przeszłych wiekach w naszym domu gościnę?

Za nieszczęsnego panowania ostatniego króla Polski, Stanisława Poniatowskiego, żył i działał na polu oświaty w naszym podówczas politycznie upadającym już kraju mąż gorącego serca i tęgiego umysłu, nieśmiertelny twórca wiekopomnej Komisji Edukacyjnej, ogromnie bystry polityk i ognisty patrjota, ks. Stanisław Konarski. Mówiono wówczas o nim, że wśród nielicznych ówczesnych rozumnych, uczciwych i dzielnych Polaków był on jedynym mężem stanu, który, patrząc na tę rozpasaną orgię zdrady i rozpusty politycznej, jaka gubiła — Polskę, zgłębił źródło zła i wskazał drogi naprawy, czyli „ośmielił się być mądrym". Iluż dziś mamy takich Polaków, którzy, badając i zgłębiając kwestię żydowską, mają odwagę do samego gruntu ją wysondować i wyświetlić, wszystkie jej najdalsze konsekwencje przewidzieć i przemyśleć?

Kiedy się rozmawia na temat kwestii żydowskiej z pierwszym z brzegu inteligentem polskim, to aż rozpacz ogarnia na widok, jak mało jest dziś w oświeconych warstwach narodu polskiego uświadomienia i wiedzy żydoznawczej, jak mało orientacji państwowej w kwestii żydowskiej, która, co już przecież wszyscy przyznają, jest dla odrodzonej Polski zagadnieniem czołowym. W głowach inteligencji polskiej wciąż jeszcze pokutują filosemickie nastroje, wciąż jeszcze zachłanny kapitał żydowski jest kapitałem polskim, którego niczym krępować nie wolno, wciąż jeszcze świtają złudne mrzonki o zaasymilowaniu w Polsce żywiołu, który nie ma i nie czuje z kulturą naszego narodu żadnej wspólnoty ni jednoty i który prócz materjalnych interesów nie jest z naszym krajem związany żadną nawet najmniejszą nicią duchowego lub fizycznego pokrewieństwa.

Lud polski już jednak się przebudził. Pod wpływem swojej, głównie z żydowskiego wyzysku powstałej nędzy, przestał wierzyć w celowo przez dobrze zapłaconych pachołków żydowskich forsowaną, kłamliwą legendę, że co żydowskie to tanie i dobre, lud już nareszcie zrozumiał, jak droga była zawsze dla niego ta rzekoma, żydowska taniość, która niejednokrotnie przyprawiała go o kij żebraczy lub też niejednego z jego synów wtrąciła do przedwczesnej, samobójczej mogiły. Lud to naogół już zrozumiał, ale oświeconym warstwom narodu jeszcze nieraz bardzo daleko do zdrowego, na chęci wyzwolenia naszego kraju z gospodarczej niewoli żydowskiej opartego i ugruntowanego antysemityzmu, jeszcze im daleko do jedynego, w naszych stosunkach nawskroś uzasadnionego hasła: **Polak dla Polaka — żyd dla żyda!**

Kardynalnym błędem żydofilskiego odłamu naszego społeczeństwa jest to przede wszystkim, że jest on ślepy na tę niezbitą, codziennie przez życie potwierdzaną prawdę, iż żydostwo było od wieków w naszym kraju gniazdem najpotworniejszego wyzysku, a w obecnych naszych stosunkach jest ono niebywale aktywną, dla narodu i państwa polskiego niesłychanie niebezpieczną wylęgarnią najbardziej zdziczałego komunizmu. W redagowanej przeważnie przez publicystów żydowskich polskiej prasie socjalistycznej spotykamy ciągle gorące, do śmieszności i obrzydzenia entuzjastyczne zachwyty nad krwiopilczym szałem, bezbronną ludność mordujących, hiszpańskich komunistów. Nie schodzi również z codziennych łamów tej przez pismaków żydowskich już dawno zgangrenowanej prasy cielęcy i ośli podziw dla anarchistycznych, kolbą karabinu lub kulą wprowadzanych obecnie w tym kraju „reform" czerwonej milicji. Wstrętne te objawy zdziczenia politycznego winny zreflektować odłam naszej żydofilskiej inteligencji i winny jej otworzyć oczy na haniebną rolę, jaką w tym wszystkim, na co w całym świecie się zanosi, odgrywa już dzisiaj u nas w całej swojej masie skomunizowane żydostwo.

W ostatnich dniach mieliśmy na łamach żydowskiego „Naszego Przeglądu" dowody bezczelności żydów względem narodu polskiego tak niesłychanej, że już większą bezczelność trudno sobie wyobrazić. Otóż „Nasz Przegląd" uznał za możliwe i dopuszczalne postawić Polsce ze swej strony takie warunki: albo będzie mniej antysemicka albo też w razie przeciwnym utraci swą niepodległość.

Czyż wobec takiej bezczelności naszą nadmierną łagodnością rozzuchwalonego żydostwa i wobec stałego przez żydo - komunę podrywania fundamentów wolności naszego państwa może się znaleźć jeszcze jaki Polak, któryby się zawahał stanąć szczerze i wyraźnie pod antyżydowskim sztandarem? Czyż długo jeszcze będziemy się wobec tak jaskrawej i brutalnej prowokacji żydowskiej namyślali nad stworzeniem wielkiego, jednolitego, polskiego frontu przeciw antypolskim i antypaństwowym w naszym kraju zakusom żydowskiej komuny?

Sensacyjne aresztowania w Sowietach

32 rabinów i czołowi publicyści komunistyczni w więzieniu

Sowiety zaskakują w ostatnich dniach cały świat polityczny nadzwyczajnymi niespodziankami. Po rozstrzelaniu 16 pretorjanów Trockiego, który przebywając zagranicą burzy w pismach i artykułach swoich na łamach prasy młode pokolenie komunistów przeciwko rzekomo „burżuazyjnym" rządom Stalina, gruchnęła w świat wiadomość o aresztowaniu dwóch wybitnych publicystów sowieckich, redaktorów „Izwiestii" Karola Radka-Sobelsona (żyda) i Michała Bucharina. Zaledwie oszołomiony tą wiadomością tłum sowiecki zdołał ochłonąć z wrażeń, jakich mu dostarczyła ta wielka sensacja, aż tu nagle nadeszła z Ukrainy i Białorusi druga nie mniej sensacyjna wiadomość o aresztowaniu 32 rabinów.

Publicyści Radek i Bucharin stoją pod zarzutem kontaktu i stałego porozumiewania się z Trockim, aresztowanym zaś rabinom zarzucają władze sowieckie łączność z organizacjami żydowskimi zagranicą, stojącymi pod komendą i na usługach specjalnych emisariuszy Trockiego.

Fakt aresztowania Radka-Sobelsona oraz 32 rabinów jest następstwem głębszej rozterki, jaka od dłuższego czasu panuje w szeregach rosyjskich komunistów. Do niedawna uważali komuniści — Rosjanie żydów za równoprawnych towarzyszy. Kiedy jednak po ogłoszeniu ostatniej stalinowskiej konstytucji, która przywraca własność prywatną ziemi i domów oraz parlament pod nazwą Najwyższej Rady, komuniści — żydzi zaczęli zarzucać Stalinowi, że wypaczył idee Lenina, nawracając do reżimu „burżuazyjnego" i zezwalając na sowiecki patriotyzm, zerwała się w obronie polityki Stalina przeciw opozycji żydowskiej prawdziwa burza wśród rdzennie rosyjskiej młodzieży, budząc w jej masach ostre, antysemickie nastroje. Antysemityzm młodzieży udzielił się starszym rocznikom sowieckich obywateli, zwłaszcza robotnikom, którzy wyrzucili z fabryk żydowskich komisarzy, nie mogąc znieść dłużej bezczelnego panoszenia się żydostwa we wszystkich dziedzinach gospodarki sowieckiej. Pod wpływem tego dla reżimu sowieckiego bardzo niebezpiecznego antysemityzmu, jaki w masach znalazł grunt podatny, i który szerzy się obecnie w Rosji sowieckiej w sposób przedtem niebywały, zaczęto wycofywać ze szczytów partyjnych i naczelnych stanowisk państwowych działaczy żydowskich i jednocześnie oczyszczać z żydostwa prasę sowiecką, która dotychczas była jego wyłączną domeną.

Tak więc doczekaliśmy się arcyciekawego, tragikomicznego widowiska. Żydostwo, które w r. 1917 rozpętało w Rosji burzę rewolucyjną, i które później, pod reżimem sowieckim, ją zgubiło, pada dzisiaj słuszną ofiarą powracającej fali ludowi rosyjskiemu tak zawsze właściwego antysemityzmu.

Zarazem widzimy, że to samo żydostwo nie umie pracować i żyć spokojnie, ale knuje wciąż spiski nawet przeciwko tej władzy, którą swego czasu samo krzykliwą agitacją wyniosło na najwyższe szczyty.

Żydzi są zawsze jednakowi — zawsze nielojalni i zawsze niewdzięczni, niewdzięczni nawet względem tych, z których łaski mają tu na ziemi raj prawdziwy.

W związku z powracającą falą antysemityzmu wśród robotników i wiejskiego ludu rosyjskiego przypomnieć wypada, że przed wielką wojną światową olbrzymie imperium carskie było krajem, na którego terenie rozwścieczony straszliwym ze strony żydostwa wyzyskiem tłum dokonywał, przy cichym zezwoleniu rosyjskich władz państwowych, najkrwawszych pogromów żydowskich. Tysiącami ginęło w tych pogromach znienawidzone przez lud rosyjski żydostwo na ulicach Kiszyniewa, Odesy i innych wielkich miast, w których gnieździło się większe jego skupisko. Ponure dla żydostwa wieści z Rosji sowieckiej głoszą, że antyżydowskie wśród ludu nastroje wzrastają i że nie jest wykluczone, że w niedalekim już czasie świat cały będzie widzem najbardziej tragikomicznego, groteskowego dramatu w dziejach powojennej Europy — krwawego pogromu żydowskich dygnitarzy sowieckiego reżimu, którego oni byli i są w komunistycznym państwie rosyjskim największymi, oczywiście nie bezinteresownymi filarami.

Twarda konieczność

Dzisiejszy antysemityzm w Polsce, to już nie pewien problem, który zmierza do rozwiązania aktualnej kwestii żydowskiej w ten czy inny sposób, to nietylko walka pomiędzy chrześcijaninem a żydem, lecz bój zacięty, twardy bój o kawałek chleba w kraju, w którym my, Polacy, jesteśmy przecież gospodarzami. Coraz to głębsze ujmowanie walki z żydostwem doprowadziło do jednomyślnego przekonania, że zasadniczym problemem w Polsce jest sprawa przeludnienia.

Rozwiązanie jej musi koniecznie iść drogą masowej emigracji, w której siłą rzeczy, w pierwszym rzędzie udział wziąć muszą żydzi.

Jest ich bowiem w Polsce stanowczo za dużo. Żydzi zamieszkują Polskę w liczbie ponad 4 miljony dusz. Cyfra ta staje się tym wymowniejszą, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że żydzi opanowali przede wszystkim nasze miasta i miasteczka.

Żydzi potrafili skupić w swoim ręku 75 proc. nieruchomości miejskich, 80 proc. zakładów przemysłowych i 90 proc. prywatnego kredytu w Polsce. W handlu, zwłaszcza w województwach wschodnich i południowo-wschodnich, żydzi skupili w swych rękach 90 proc. placówek handlowych w naszym kraju. Jak wynika z wykazów w ostatnich sprawozdaniach izb rzemieślniczych, żydzi opanowali rzemiosło w 60—70 procentach.

Nam, gospodarzom, zostały zaledwie resztki, które jednak nadal kuszą zachłanne żydostwo. Dowody na to znajdziemy w sprawozdaniach z „Bezprocentowych Kas Żydowskich". Jako przykład niech posłuży fakt, że żydzi masowo garną się obecnie do rolnictwa i w Polsce mamy już dzisiaj **około 200 000 „rolników" żydów.**

Żydzi muszą Polskę opuścić. Uznają to przywódcy żydowscy, między innymi działacz żydowski Frommer, który rzucił ghettu żydowskiemu w oczy jaskrawą prawdę, stwierdzając, że w „antysemityzmie mszczą się na żydach jedynie tylko ich własne błędy i winy dziejowe".

„Narody i państwa nas nie chcą — woła Frommer. — Tak jest, nie chcą nas. To jest prawda, której niejeden żyd wobec tragizmu swego położenia obawia się śmiało spojrzeć w oczy. Nigdy nas nie chciały. Dziś nadto jesteśmy im niepotrzebni (gospodarczo niepotrzebni)".

Żydzi muszą Polskę opuścić.

Nie uleczy się organizmu zmniejszaniem i obcinaniem ośrodka chorobotwórczego. Wrzód należy wyciąć do głębi, a wtedy dopiero mówić można o zupełnym uzdrowieniu.

Niepokojący objaw...

Statystyka urbanizacji (rozwoju miast) naszego kraju z lat 1921—1931 zanotowała na odcinku naszej polityki społecznej bardzo przykry, niepokojący objaw. Oto podczas gdy przyrost ludności miast wielkich stale u nas wzrasta, to nasze miasteczka się wyludniają. Spadek ludności wielu naszych miasteczek **poniżej ich przyrostu naturalnego** nie jest jedynie wynikiem zwiększonej w dobie nędzy, jaką kraj cały dziś przeżywa, śmiertelności wśród niemowląt, ale jest on prostym następstwem wielkich finansowych, kredytowych trudności, jakie się piętrzą na drodze ich dalszego rozwoju. Gdzie ubędzie Polaka, tam niewątpliwie miejsce jego zajmie natychmiast żyd — należy więc zrobić wszystko, co leży w naszej mocy, aby element polski nietylko w miasteczkach utrzymać, ale wzmóc go nowym dopływem z naszych dziś tak nadmiernie przeludnionych środowisk wiejskich.

Kto to są żydzi?

Druzgocąca opinja wybitnych ludzi wszystkich czasów

Egoistyczno - rasową, bezwzględną etyką swoją w stosunkach prywatnych i społecznych żydostwo wyrobiło sobie w świecie całym jak najgorszą opinię. Wszyscy wybitniejsi ludzie dawnych czasów piętnowali ostro kompletny brak u żydów hamulca moralnego i ich fanatyczne dążenie do szybkiego wzbogacenia się kosztem innych. Niemniej spotkały się w ciągu minionych wieków z ostrym sądem wybitnych uczonych i mężów stanu wszystkie złodziejskie i fałszerskie praktyki żydostwa, które zyskało sobie słusznie miano nauczyciela i mistrza najpotworniejszych afer i zbrodni.

Nazwa „żyd" była od wieków symbolem człowieka fizycznie i moralnie brudnego. Pod względem duchowym uważano zawsze żydów za plemię pozbawione wszelkich zasad etycznych i uczuć ogólno-ludzkich tak dalece, że rzymski mąż stanu, Claudius Rutilius Nomatian, wołał w rozpaczy: „O bodajby oręż Pompejusza i potęga Tytusa nigdy nie zburzyły były Judei! Wycięte ogniska zarazy rozszerzają się i naród zwyciężony uciska swych zwycięzców".

A oto poniżej świadectwo, jakie wystawili żydom najwybitniejsi historycy, filozofowie, reformatorzy i mężowie stanu całego świata i wszystkich czasów.

Słynny filozof rzymski, Seneca, nazwał żydów „najbardziej zbrodniczym plemieniem". Wielki historyk Tacyt pisze: „Obyczaj żydów jest niedorzeczny i ponury. Dla nich wszystko to nieprawe, co dla nas święte i odwrotnie — wszystko to dozwolone, co dla nas zbrodnicze. Dlatego to potęga żydów wzrastała, jak również i z tego powodu, że mając dla swoich bezwzględne zaufanie i bezgraniczne miłosierdzie, okazują wszystkim wrogą nienawiść".

„Do każdego kraju, dokąd przyjdą, przynoszą żydzi nienawiść do rodu ludzkiego" — mówi o żydach Diodoz Sycylijski: A Mahomet, twórca religii muzułmańskiej, twierdził, że „oszustami są żydzi z bardzo małymi wyjątkami".

Marcin Luther taką wydał opinię o „wybranym narodzie": „Żydzi to wierutni kłamcy i pijawki krwiopijcze. Są oni tak grubo zaślepieni, że uprawiając lichwę, uczą, jakoby była im prawem nakazana, jakoby sam Bóg przez usta Mojżesza nakazał im uprawiać ją wśród pogan. Żydzi są istną plagą i zarazą, są nieszczęściem naszem". (M. Luther: „Żydzi i ich kłamstwa" — 1543 r.).

Niemniej surową opinię wydał o żydach słynny filozof i pisarz francuski Voltaire, który tak się o nich w jednym z swoich dzieł wyraził: „Nie warto mówić o żydach. Jest to naród pod wielu względami najwstrętniejszy ze wszystkich, jakie kiedykolwiek kalały ziemię. Mały narodek żydowski (za czasów Voltaire'a żydzi liczyli niespełna 2 miljony dusz, od roku 1800 podskoczyli do naszych czasów na 16 miljonów) ośmiela się okazywać nieprzejednaną nienawiść do wszystkich ludów, jest zawsze zabobonny, zawsze pożądliwy cudzych dóbr, pełzający w nieszczęściu a zuchwały w szczęściu". Widać, że Voltaire, którego chyba nikt nie będzie uważał za zacofańca, był bowiem sztandarem najskrajniejszego radykalizmu i postępu swego czasu, znał ich najlepiej, skoro taką w całości trafną wydał o żydach opinię.

Napoleon Wielki też miał specjalny, dosadny sąd o żydach. W mowie swojej, wygłoszonej na posiedzeniu Rady Stanu w dniu 8-go kwietnia 1806 roku, rzucił wielki cesarz Francuzów pod adresem żydów takie zdanie: „Żydzi są rozbójnikami naszych czasów, istnymi krukami. Już za czasów Mojżesza byli lichwiarzami. Nieuczciwe postępowanie żydów nie jest winą jednostek, lecz spada na cały naród, na jego charakter".

W dziele swojem pt. „O przyczynach szkodliwości żydów" wielki Stanisław Sztaszic taką pozostawił nam na dzisiejsze czasy szczególnie aktualną przestrogę: „Żydzi byli zarazą wewnątrz, zarazą ciągle polityczne ciało słabiącą i nędzniącą. Chociażby nawet to ciało nie było podzielone, chociażby po podziale zjednoczone zostało, przecież z tą wewnętrzną skazą nigdy nie nabierze właściwych sobie sił ani czerstwości; musi być zawsze tylko słabe, wynędzniałe i nikczemne".



Typowy okaz!

Powyższe, głębokie zdanie Staszica ma w sobie cechy politycznego proroctwa i jasnowidzenia. W istocie jest tak dzisiaj z Polską, jak to Staszic przed przeszło stu laty jasno widział i dobitnie powiedział. Bez odżydzenia swego przemysłu i handlu, swego życia gospodarczego, kulturalnego i społecznego Polska „nie nabierze właściwych sobie sił ani czerstwości". Święte słowa prawdy, jak i te, że „chociażby ciało Polski zjednoczone zostało, to bez odżydzenia się „z tą wewnętrzną skazą" żydowską zawsze będzie „tylko słabe i wynędzniałe".

Filozof niemiecki, Emanuel Kant, pozostawił w dziełach swoich również bardzo ujemną, wprost druzgocącą opinię o żydach. „Żydzi — mówi on — którzy mieszkają między nami, odznaczyli się lichwiarskim duchem i opinią oszustów, dobrze usprawiedliwioną. Ściśle mówiąc, trudno sobie wyobrazić cały jaki drugi naród, którego każdy członek jest złodziejem".

Znał także żydów głębiej największy geniusz poetycki Niemiec, Goethe, który taką wydał o nich opinię: „Cóż można powiedzieć o takim narodzie, który w wiekowej swej wędrówce pozostawia tylko ślady zepsucia i wyzysku wśród innych narodów. Nikt też nie może się dziwić, że nie mamy do żydów zaufania i, że uważamy za obowiązek strzec swej kultury od skażenia jej przez nich".

Oto wiązanka niezwykle dosadnych sądów o charakterze i etyce żydów po przez wiele wieków w dziełach najwybitniejszych ludzi. Ciekawym byłoby zbadać, czy żydzi przejmują się tą straszną o nich opinią i czy będą kiedykolwiek w stanie szlachetniejszym postępowaniem swoim zaprzeczyć druzgocącej, z praktyki życia wyjętej, zawartej w niej prawdzie?

Niewolnictwo polskiego robotnika

Krew w żyłach burzące pohańbienie Polaków

„Polak by tego nie potrafił uczynić!" — Tak pisze nam nasz korespondent „K. S." z Dębicy. — I słusznie! Nie możemy po prostu wyobrazić sobie takiego oto obrazka:

Żyd Reiner, zamieszkały w Dębicy usiadł sobie w biały dzień przed domem w rynku i kazał sobie przez robotnika swego — Polaka, myć nogi, a następnie wciągać buty.

Naprawdę! — Do takiego chamstwa zdolny jest tylko bezczelny żyd!

Może ktoś powie: — wina robotnika — po co to robił?! — O! — Nie! — Tak mówić nie wolno! Bo jeśli uwzględnimy warunki, w jakich żyje robotnik w tamtejszej okolicy, łatwo zrozumiemy, że jedynie potrzeba zaspakajania głodu fizycznego każe temuż robotnikowi znosić cierpliwie to niesłychane poniżenie. Każdy człowiek, a więc i chłop, posiada swój honor; bądźmy zatem pewni, że gdyby miał — jak to się mówi — żołądek pełen, to dałby raczej bezczelnemu żydowi — dobitnie mówiąc — w pysk, aniżeli by się do tego stopnia wobec niego poniżył.

Inny znowuż żyd — **Hacker**, właściciel folwarku w Gawaryłowej pod Dębicą, pozwala sobie na jawne wprost okazywanie swego pogardliwego stosunku w odniesieniu do swoich robotników. Otóż podczas żydowskich świąt nowego roku, idąc do bóżnicy, kazał chłopakowi stajennemu nieść nad sobą parasol, aby mu chałat nie zmókł, pod czas gdy służąca niosła za nim przybory do modlitwy.

To niesłychane poniżanie godności ludzkiej polskich pracowników przez rozzuchwalone żydostwo powinno oczy otworzyć najzagorzalszym nawet filosemitom.

Zasadniczo pracownik polski powinien unikać służby u żyda — żydostwo bowiem odnosi się zawsze z pogardą do osób od siebie materialnie zależnych.

Żydzi robią „gewałt"

Nie podoba im się, że chcemy żyć bez nich

Ukazanie się naszej „Potęgi Polski bez żydów" na terenie całego kraju wprawiło naszych uciążliwych sublokatorów w niemałe zdenerwowanie i napędziło im w ich, i tak już tchórzliwe pięty, niemałego stracha.

Jak nam ze Lwowa donoszą, to tamtejsi żydkowie robią usilne starania, aby nam zabroniono rozprowadzania naszego pisma na tamtejszym terenie (!).

Starogardzki nasz przedstawiciel w dniu 1. 9 br., napotkawszy kilku spacerujących żydków, wpadł na pomysł i posłał im jeden egzemplarz „Potęgi Polski bez żydów" przez chłopca, sam obserwując ich z daleka.

Widział, jak żyd rozwinąwszy gazetę, aż podskoczył, po przeczytaniu tytułu, na widok zaś rysunku, przedstawiającego miotłę, wymiatającą żydów, począł krzyczeć. Całe jego zachowanie się zdradzało silne zdenerwowanie.

Czemprędzej więc zawołał chłopca z powrotem i niemal każdy z spacerujących żydów dał chłopcu po złotówce, aby wziął to pismo i spalił. Zapewniali go żydzi dalej, że stale będą mu płacili, o ile będzie to robił i w przyszłości.

Z Zborowa donosi nam nasz korespondent „Grześ":

Żydzi robią tu cuda, ażeby nie dopuścić do kolportażu „Potęgi Polski bez żydów". Odmawiają kolporterów, grożą im itd., lecz na nic ich zabiegi. Tygodnik zdobył sobie już wielki szacunek i poczytność grodu zborowskiego, tak zażydzonego, że aż strach ogarnia na widok tylu chałaciarzy.

Boją się! — Boją się prawdy, którą na łamach naszego pisma głosimy wszystkim wyzyskiwanym przez nich naiwnym, czy nieuświadomionym Polakom, o ich oszukańczych metodach. Sami jednak od metod tych nie odstępują. Zresztą byłoby wprost nonsensem ich od tego odwodzić, bo oni, choćby nawet chcieli, to tego wprost zrobić nie mogą. — To leży już w ich krwi, w ich przewrotnej naturze.

Nałogowych i notorycznych przestępców piętnuje się prawomocnym wyrokiem.

Taki wyrok, wydali oni sami na siebie, a wyrok ten brzmi jasno i wyraźnie: — Polska może być tylko bez żydów potężna! — Potrzeba jeszcze tylko wyrok ten wykonać, lecz musi się do tego zabrać cały naród.

Furda.

Nie kupuj u żyda!

Jak rujnują żydzi przemysł włókienniczy

Z pośród wyrobów włókienniczych polskich największym popytem cieszyły się do niedawna bielskie tkaniny wełniane. Już parę dziesiątek lat przed wojną przedsiębiorstwa bielskie rzucały nietylko na rynki Austro-Węgier, ale daleko poza ich granice swe wyroby, znane z dobroci i trwałości. Ten stan rzeczy utrzymał się jeszcze jakiś czas po wojnie. Nie mamy zamiaru roztrząsać przyczyn, które sprowadziły w okresie powojennym w przemyśle włókienniczym bielskim upadek niektórych solidnych i rzetelnych firm a w innych wywołały zastój. Z biegiem lat opustoszałe nieczynne fabryki zajęły dzieci Izraela, napływając z różn. stron Polski do Bielska. Pierwszy lepszy handeles wydzierżawił tu od niegdyś świetnie prosperującego przedsiębiorstwa kilka nieczynnych warsztatów czy wrzecion, zatrudnia kilkunastu robotników, produkuje tandetę i mieni się fabrykantem. Groteskowo wygląda fabryka, której wejście upstrzone jest kilkunastu niekiedy szyldami takich fabrykantów. Gdy interes nie idzie, fabrykant żydek zwija manatki i czmycha w inne strony, a jego miejsce zajmuje inny Hebrejczyk.

Na szczęście szereg poważnych, solidnych chrześcijańskich przedsiębiorstw włókienniczych w Bielsku zawarło kilka lat temu konwencję w celu podtrzymania dawnej uczciwej produkcji tkanin wełnianych i posługuje się znakiem ochronnym, którym jest trójkąt z inicjałami konwencji i wyciśniętą pieczęcią: Bielsko. Wydawałoby się, że sprawa jest na dobrej drodze i oszustwu żydowskiemu położono tamę. Niestety, jest inaczej. Żydzi, którym na wyrobach dobrych i trwałych nie zależy, a „owszem" najchętniej wytwarzają tandetę w myśl dewizy „byle handel szedł", i tę tandetę po większej części bawełnianą za wełnianą sprzedają, wzięli się na sposób. Do wymienionej wyżej konwencji w Bielsku nie przystąpili przeważnie fabrykanci żydzi. Oni też, jak również i jeden chrześcijanin fabrykant przyjmują niewykończone żydowskie tkaniny łódzkie, jak wiadomo, w większej części bawełn. do apretury, wyciskają pieczęć Bielsko i za opatrują w znak ochronny, zbliżony do trójkąta, w rzeczywistości raczej do trapezu. Wyroby te idą na całą Polskę jako wełniane, docierają także w Poznańskie i na Pomorze. Tam różne „Marmory" sprzedają je w urzędach i instytucjach jako wyroby wełniane bielskie „na dogodne raty". W Polsce ogarnia tu dzi zdumienie, że Poznańczycy — mimo, że w samym Poznaniu są 2 składy materiałów wełnianych z chrześcijańskich fabryk w Bielsku, dają się wywieść w pole i kupują to war żydowskiego pochodzenia. Żydowskie tkaniny nabywa również Poznań od firmy „Astra". Jest to niewinna marka żydowskiej fabryki sukna w Białej, sąsiadującej z Bielskiem.

W trosce o dobro kupiectwa

Zaopatrujmy polskie składy w godła Z. T. K.

Kupiectwo polskie odczuwa bardzo dotkliwie następstwa kryzysu, walcząc z zmniejszającymi się stale obrotami, z trudnościami kredytowymi, uginając się pod śrubą podatkową i ciążącymi na nim świadczeniami socjalnymi.

Sytuacja kupiectwa naszego jest nie do pozazdroszczenia; przyznać to musi każdy, kto krytycznie patrzy na przejawy naszego życia. Do licznych zmor, trapiących kupców, zaliczyć należy konkurencję w postaci różnych sprzedawców ulicznych i domokrążców, nie mówiąc już o charakterystycznych metodach konkurencyjnych żydowskich handlarzy, w rodzaju „naganiaczy" i „łapaczy" na ulicach, a zwłaszcza na dworcach. Wiemy dobrze, jak trudno jest konkurować w handlu z żydem, który nie uznaje żadnej etyki kupieckiej, uznając za właściwe wszystko, co prowadzi do zysku. Żyd nie zawaha się kupczyć w czasie zakazanym, handlować towarem szmuglowanym lub kradzionym, sprzedawać towar w zakamarkach bez świadectw itp.

W takich warunkach kupiec chrześcijański kapituluje niekiedy i z rezygnacją ustępuje z pola walki, a miejsce jego zajmuje oczywiście natychmiast żyd. Każda zaś nowozałożona placówka handlu żydowskiego staje się natychmiast bastionem w walce z uczciwie, po chrześcijańsku pojmowanym kupiectwem.

Jakiż więc jest sposób by zapobiec dalszej pauperyzacji kupiectwa polskiego? Jedyny sposób to współdziałanie kupca z klientem. Chodzi bowiem przede wszystkim o to, by klient stał się wyłącznie odbiorcą kupca chrześcijańskiego, by umocnił się w przekonaniu, że **nie wolno mu** pod żadnym pozorem przekraczać progu składu żydowskiego. Pamiętać o tym powinien tak kupiec, jak i klient i w tym celu musi kupiec — chrześcijanin zdobyć się na maksimum wysiłku, aby to przekonanie klientowi wpoić.

Niestety, trudno częstokroć zorientować się kupującym, który skład jest żydowski, a który chrześcijański? Żydzi, jak wiadomo, wszelkimi sposobami usiłują zamaskować żydowski charakter swych przedsiębiorstw. Jedynym więc racjonalnym środkiem jest zaopatrzenie składów chrześcijańskich w jakiś widoczny znak, świadczący o przynależności właściciela do organizacji kupiectwa chrześcijańskiego. Istnieje np. w Poznaniu Stowarzyszenie Kupców Chrześcijan, które uprawnia każdego członka do wywieszenia w oknie swego składu emblematu Związku Towarzystw Kupieckich. Ponieważ niemożliwą jest rzeczą w jakikolwiek sposób „przefrymarczyć się żydowi" do Stowarzyszenia Kupców Chrześcijan i uzyskać godło **Z. T. K.**, każdy klient ma absolutną pewność, że skład zaopatrzony w dobrze już znany emblemat z okrętem i godłem kupiectwa na tle barw narodowych, jest składem chrześcijańskim. Niestety, wielu kupców nie uważa za potrzebne należeć do tej organizacji i tym samym podkreślić czysto polski charakter swego przedsiębiorstwa. A tylko wspólny wysiłek zorganizowanych kupców chrześcijańskich doprowadzić może do wyników, które kupiectwu naszemu przyniosą poprawę bytu.

Pomoc dla rzemiosła chrześcijańskiego

Doniosłe zarządzenie premjera Składkowskiego

Rzemiosło chrześcijańskie przeżywa już od lat długich niezwykle ostry kryzys. Daje on mu się głównie we znaki zupełnym brakiem jakiegokolwiek kredytu. Odtrącone przez banki, zapominane przez władze — nawet na najbardziej palące zakupy surowca nie otrzymuje rzemiosło chrześcijańskie znikąd najmniejszego, finansowego zasiłku. To też z prawdziwą radością przyjmujemy do wiadomości zarządzenie premiera gen. Sławoj-Składkowskiego, który jako minister spraw wewnętrznych polecił sejmikom powiatowym, aby z budżetów swoich przeznaczały i przelewały pewne sumy do kas bezprocentowych dla zasilenia w ten sposób chrześcijańskiego rzemiosła. Kasy bezprocentowego kredytu to ostatnia deska ratunku dla naszego długotrwałym kryzysem całkowicie wyczerpanego rzemiosła, największy więc był czas, żeby władze państwowe i samorządowe zatroszczyły się jego losem chociażby w formie finansowego zasiłku dla kas bezprocentowych, które w dzisiejszym nad wyraz ciężkim położeniu mogą oddać rzemiosłu znaczną usługę.

Pamiętajmy o tym, że głównym źródłem silnego rozwoju rzemiosła żydowskiego w Polsce są żydowskie kasy bezprocentowego kredytu. Otrzymując duże zasiłki nawet z Banku Gospodarstwa Krajowego, bezprocentowym kredytem przyczyniają się one walnie, z naszą niewątpliwą szkodą, do rozkwitu tandetną robotą i celową taniochą nasze rzemiosło wypierającego rzemiosła żydowskiego. O tym zawsze pamiętajmy i nie szczędźmy grosza na zasiłki finansowe dla kas bezprocentowych, w których w swoim dzisiejszym tragicznym położeniu chrześcijańskie rzemiosło znajduje bodaj jedyną jeszcze pomoc.

Jeżeli chodzi o wysokość kwot, jakie w myśl zarządzenia premiera gen. Składkowskiego sejmiki powiatowe powinny ze swoich budżetów przelać do kas bezprocentowych dla chrześcijańskiego rzemiosła, to w roku bieżącym kwoty te muszą być dość duże. Rzemiosło bowiem chrześcijańskie dosłownie kona, potrzeby jego w tej chwili są ogromne i większych potrzeba dziś sum w kasach bezprocentowych na kredyt dla pogrążonego w ruinie rzemiosła chrześcijańskiego, jeśli je chcemy ożywić i do nowego pobudzić rozwoju.

Wzrost antysemityzmu w Szwajcarii

Prasa przeciw kongresowi żydowskiemu w Genewie

W zacisznej, od czasu do czasu tylko echem obrad, w Genewie Ligi Narodów głośnej Szwajcarii żydom było dotychczas bardzo dobrze. W małych miasteczkach uprawiali z wielkim powodzeniem drobny handel, w większych miastach trzęśli przemysłem i hurtem, chociaż ogólna ich liczba nie przekraczała w tym kraju 18 000 dusz. Naturalnie we wszystkich sensacyjnych aferach i świństwach, jakie w ostatnich latach na terenie Szwajcarii wykryto, żydzi grali zawsze pierwsze skrzypce, czym wzbudzili przeciwko sobie ostrą niechęć bardzo im dotychczas życzliwej ludności. Tym, z dnia na dzień rosnącym, antyżydowskim nastrojom ludności daje silny wyraz szwajcarska prasa, która wystąpiła przeciw żydom szczególnie stanowczo i ostro z racji obradującego, światowego kongresu żydowskiego w Genewie. Wychodzący w Zurychu dziennik „Die Front" nazywa ten na ziemi szwajcarskiej od 8. 9. br. obradujący kongres żydowski **„spiskiem żydostwa przeciwko całemu światu"**, protestując energicznie przeciwko udzieleniu mu gościny w Szwajcarii. Wychodząca zaś w Tyrolu gazeta „Innviertler Nachrichten" atakuje niezwykle ostro napływających obecnie do Szwajcarji żydów wschodnich (z Polski, Rumunii i Węgier), uważając i piętnując ich jako element pozbawiony wszelkich fachowych zdolności gospodarczych i odmawiając im prawa osiedlenia się na ziemi szwajcarskiej. Pismo kwestionuje żydom zdolności do zaaklimatyzowania się w dużej wiedzy fachowej wymagających, gospodarczych stosunkach Zachodu, oświadczając się stanowczo przeciwko udzielaniu tym żydom zezwolenia na dłuższy pobyt w Szwajcarii.

Jak widzimy, dzięki ich szachrajstwom, nielojalności, oszustwom i wyzyskowi pali się dzisiaj żydom ziemia pod nogami prawie już we wszystkich krajach świata. Nigdzie ich nie chcą i każdy naród broni się przed ich zalewem jak przed żarłoczną szarańczą.

Tak bywa narodowi, który obrał sobie za ideał życia „złotego cielca", wyzwając się w walce o panowanie nad światem z wszelkich szlachetnych uczuć i dążeń.

Echa naszego apelu

Zakopane 28. 9. 36 r.

Szanowna Redakcjo!

Z pełnym zadowoleniem czytam w „Potędze Polski bez żydów" apel skierowany do kupców chrześcijan, by się łączyli celem stworzenia łącznika handlowego międzydzielnicowego i omijania żydowskiego pośrednictwa, znanego z niesumienności i niesolidarności.

Sprawa ta jest i dla naszego powiatu bardzo aktualną, skutkiem bowiem braku wszelkiego kontaktu handlowego z hurtowniami chrześcijańskimi w kraju, nie mniej z powodu braku polskich hurtowni w Zakopanem i w Nowym Targu (miasto sąsiednie powiatowe) są tutejsze uzdrowiska: Zakopane, Rabka, Szczawnica i inne — zmuszone zaopatrywać się w towary kolonialne, owoce itp. w hurtowniach żydowskich.

Wprawdzie istnieje w Zakopanem jedna hurtownia polska — właściciel dyr. Wróblewski, — mimo to nie wiadomo z jakich powodów sanatoria: Pol. Czerwony Krzyż, wojskowe im. Marszałka Piłsudskiego, Bratniej Pomocy Akademickiej, Policyjne, Pocztowe, „Odrodzenie", Związku nauczycieli, lecznica Z. U. P. N., „Warszawianka", Dom zdrowia urz. p. „Sup" itd. — oraz wiele wiele sklepów, kupują towary u żydów — hurtowników pod firmą „Haspol", Still Mojżesz, Kohan Leon, Farber Adela itp.

Kupiec.

Precz z żydo-komuną!

Z Zakopanego

Rabunek dochodów skarbowych.

W sklepie żydowskim pod firmą **Henryk Abusch**, skład skór w Zakopanem, wykrył funkcjonariusz Urzędu skarbowego tajny skład obuwia. Skonfiskowano 24 par obuwia, pochodzącego z pracowni żydowskiej szewca H. Blaua przy ul. Krupówki. Abusch sprzedawał obuwie, nie mając świadectwa przemysłowego, zaś H. Blau urządził sobie w ten sposób „skrytą filię" swego sklepu.

Nieprzestrzeganie przepisów o sprzedaży w niedzielę i święta.

Stefania Kołodziejczyk, bufetowa restauracji pod firmą M. Grabowska przy ul. Krupówki, zgłosiła do tut. Komisariatu P. P., że sklep żyda piekarza **Becka** przy ul. Krupówki obok kościoła nie przestrzega przepisów o zakazie sprzedaży pieczywa w dni świąteczne i sprzedaje w niedzielę pieczywo, a nadto jaja, masło itp. Mimo interwencji policji sprzedawczyni piekarni w dalszym ciągu sprzedaje w niedzielę towar, przy czym tak się urządza, że w obliczu funkcjonariusza P. P. sklep zamyka, a po jego odejściu otwiera i pieczywo sprzedaje.

Z innego źródła donoszą nam, że żydowskie sklepy spożywczo-owocowe M. Zwikler i B. Stern na Krupówkach sprzedają towary w dnie powszednie do godz. 11 w nocy.

Frymarczenie ziemią polską.

Obywatel Zakopanego, góral **Andrzej Kubina**, sprzedał kilka parcel budowlanych w samym centrum Zakopanego żydom Emilowi i Maksowi Blauom, złotnikowi Reckowi i innym. Na tych parcelach budują się reprezentatywne pensjonaty żydowskie „Splendit" i inne. Będą to żywe pomniki żydowskiego stanu posiadania, dzięki zanikowi poczucia patriotyzmu u Polaków.

Anormalne stosunki w „Gremium właścicieli pensionatów, hoteli i restauracyj w Zakopanem

Jak nas informują, I wiceprezesem Gremium wybrany został p. **Kazimierz Rzeszutko**, który obecnie prowadzi wspólnie z p. Surą Markowiecką, żydówką, pensjonat pod godłem „Sienkiewiczówka". Ponieważ p. K. Rzeszutko nie jest ani właścicielem, ani dzierżawcą pensjonatu — hotelu, przeto nie może być członkiem Gremium, a tym samym I wiceprezesem. Byłoby po żądane, by Starostwo wglądnęło w tę sprawę, aby na przyszłość wykluczyć podobne wypadki, by „Szabes goje" piastowali stanowiska naczelne w polskich organizacjach.

Kronika warszawska

...a było ich dwunastu!

Czyżby drużyna piłkarzy? — Gdzież tam. — To po prostu spółka z nieograniczonymi zdolnościami, możliwościami i... aspiracjami; czyli innymi słowami Abramki, Mordki, Srulki, Joski, Chaimy i Szulimy, zrzeszeni w potężnej organizacji dla „zwalczania" legalnego przekracza nia granic państwa polskiego.

Gdynia, Tczew, Warszawa, — oto ich złotodajne tereny działania, ale... wszystko na świecie ma swój kres, więc i ich „piękna inicjatywa" — wzięła w łeb.

Władze bowiem zlikwidowały tę sprytną szajkę fałszerzy paszportów, aresztując poszczególnych jej członków. Onegdaj aresztowano w Warszawie dwóch dalszych, Jagodę i Turka.

Ostatni z nich, Abram Ciechanowiecki, za którym rozesłano listy gończe, niewątpliwie podzieli los tej „arcymiłej" spółki.

Pan Mendel Szapiro „szpiwa"

Bywalcy łódzkich lokali „zachwycająco" słuchali jeszcze bardziej zachwycających słów, upojnych tang i i passodobli, nuconych sennym zawoalowanym głosem przez różnych śpiewaków i śpiewaczki.

Najbardziej jednak zachwyconą, a jeszcze więcej zaskoczoną była p. Jaroszowa z Warszawy, która przypadkowo, bawiąc w Łodzi, odwiedziła jeden z tych lokali, albowiem słowa tych piosenek były niczym innym jak jej własnymi utworami, które swego czasu w Warszawie przez zapomnienie zostawiła w tramwaju i mimo ogłoszeń w prasie, że za zwrot zguby znalazca otrzyma wynagrodzenie, nikt się do niej nie zgłosił.

Pani J. złożyła doniesienie do władz, które wykryły, że tekstów do tych piosenek dostarczył „autor" **Mendel Szapiro**, podpisujący się pseudonimem „Tweed". Jak się dalej okazało, sprytny ten żydek wszystkie swoje „utwory" ubierał w cudze piórka.

Obecnie twórczością autorską Mendla Szapiry zainteresowała się szczerze prokuratura, która w dowód niezwykłych zasług jego, wyznaczy mu odpowiednie stypendium, na dalsze studia w jednym z „zakładów państwowych", gdzie nie tylko będzie „sam tworzył", ale i „sam szpiwał".

Wyjątkowe zamiłowanie do literatury

Okazał je niejaki **Emanuel Rubinsztejn**, właściciel księgarni przy ul. Zamenhofa 22 w Warszawie.

Kilka większych wydawnictw bowiem złożyło do władz śledczych doniesienie, że Rubinsztejn „zakupił" w tych firmach na weksle większe ilości książek wartości kilkudziesięciu tysięcy zł i należności nie spłacił, a książki poukrywał u swoich znajomych.

Część książek odnaleziono **w mydlarniach, warsztatach szewskich i sklepach spożywczych.**

Niezwykłego tego „miłośnika" literatury osadzono w areszcie.

Dla interesu przyjął chrzest

Nasz korespondent „Grześ" donosi z Lwowa:

Budowę pewnego objektu wojskowego we Lwowie powierzono, nie wiadomo dlaczego, żydowi G....

Pomijając nierozsądność tego po stanowienia ze strony miarodajnych czynników, zaznaczyć należy, że żyd ten doskonale orientuje się, w coraz bardziej potęgującym się ruchu antysemickim wśród społeczeństwa polskiego.

Czując, że wobec zdecydowanego stanowiska władz wojskowych w sprawach dostaw intendenckich i innych, mógłby być pozbawionym możności ubiegania się o prace budowlane w instytucjach państwowych, postanowił zmienić niewygodne w tym wypadku wyznanie swych przodków i stać się chrześcijaninem.

Akt ten, poprzedzony niesłychanie tajemniczymi przygotowaniami, odbył się w niedzielę 20 września br. w kościele parafialnym na Sygniówce.

Jakkolwiek jako chrześcijanie — katolicy powinniśmy z radością przyjmować podobne wiadomości, to jednak doświadczenia każą nam, w stosunku do żydów odnosić się z bardzo wielką rezerwą, gdyż kierują się oni w tych wypadkach raczej interesem, aniżeli przekonaniem.

Nie wierzmy żydom! — Fałsz i obłudę nazywają oni... cnotami!

Z Zborowa

Potrzeba adwokata — Polaka

Powiat zborowski, a w szczególności miasto powiatowe Zborów z jego blisko 7 000 mieszkańców nie ma ani jednego adwokata - Polaka.

Adwokatów żydów natomiast mamy tu aż pięciu!

Społeczeństwo ruskie obsługuje 3 adwokatów — ukraińców.

Polacy, a w szczególności tak liczni osadnicy — Polacy zmuszeni są szukać porad prawnych u żydów — adwokatów i powierzać im swe zastępstwa procesowe.

Polacy powiatu zborowskiego wołają tą drogą do kompetentnych czynników o umożliwienie osiedlenia się w Zborowie chociażby jednemu adwokatowi — Polakowi, którego byt będzie tu zapewniony, ze strony ludności polskiej, a są przecież u nas w Zborowie: Wydział Powiatowy, Powiatowa Kasa Oszczędności, Magistrat, gmina zbiorowa itd itd. A czyżby instytucje te ośmieliły się trzymać i zatrudniać innego adwokata jak Polaka, gdyby się tu osiedlił? Śmiemy w to wątpić!

Nie mają z kim grać?

W dniu 4 bm. odbył się w Zborowie mecz piłki nożnej pomiędzy Strzelcem a żydowskim „Makkabi".

Chociaż mecz zapowiadał się z początku bardzo dobrze ze względu na skład nie obu drużyn, ale ze względu na okoliczność, kto wygra Polacy czy żydzi, to jednak kasa wstępu tej imprezy świeciła pustkami ponieważ publiczność chrześcijańska zbojkotowała tę imprezę, ażeby nie patrzyć na grające karykatury żydowskie i nie pozbawić się tym brzydkim widokiem apetytu smacznej, chociaż w dzisiejszych czasach dla niejednego biednej, kolacji.

Sędziował p. Stanisław Schmidt ze Zborowa bardzo dobrze, lecz nie od niego zależał wynik meczu.

Publiczność miała słuszność. Poczuła pismo nosem, gdyż wynik meczu był 4 : 0 na korzyść żydowskiego Makkabi. Wstyd to naprawdę, a winę ponoszą lepsi gracze Strzelca, którzy woleli wałęsać się po boisku i dać się zastępować graczami gorszymi, podczas gdy żydzi grali czołowymi siłami.

Społeczeństwo polskie apeluje tą drogą do Pawiatowego Zarządu Związku Strzeleckiego, ażeby w przyszłości, o ile Strzelec koniecznie grać musi z żydowskimi klubami, ratował barwy polskie tak nam drogie, a o ile nie da się tego osiągnąć, ażeby zaniechał hańbiących barwy polskie wyczynów.

Subtelność nie na miejscu

Nareszcie mam!

Długo zastanawiałem się nad tym, dlaczego w Polsce nie wszystko jest tak, jak być powinno. Jesteś my wciąż na szarym końcu (nie chodzi w tym wypadku o Olimpiadę!) i nie mamy możności wypłynięcia na właściwy, szeroki tor międzynarodowego wyścigu o „puchar autorytetu".

Ciocia Europa przestawia w swym mieszkaniu meble, zmienia dekoracje — pomagają jej w tym Benitek i Adolfek, uprzywilejowani siostrzeńcy, słychać dokoła pogwizdującą Francję, bawiącą się pistoletem Hiszpanię, pęta się pod nogami Szwajcaria, tylko Polska siadła skromnie w kąciku i bawi się dwiema pogiętymi zabawkami, na których widnieją ledwo już czytelne napisy: „Kwestia żydowska" i „Kryzys". Ciocia Europa raz po raz z lubością spogląda na cichutko bawiące się maleństwa i wzdycha: „Co za subtelna dziecina!"

Tak mniej więcej obrazowo przedstawia się nasze stanowisko w polityce europejskiej. Powód tego nareszcie odkryty: Jesteśmy nader subtelni!

Niech się inni pchają łokciami i kolanami, niech krzyczą i reklamują się ordynarnie — my wolimy reklamę subtelną, w kolorach, broń Boże, nie jaskrawych, lecz łagodnych, pastelowych, która w reflektorowym świetle stosunków europejskich, wskazuje na anemię, niedokrwistość.

Subtelnym jest każdy Polak. Coś go drażni, coś mu przeszkadza, lecz powiedzieć tego otwarcie — nie wypada. Jesteśmy jako ten młodzian na balu w nowych lakierkach, które parzą mu nieznośnie stopy, lecz on wstydzi się przyznać do tego i za żadne skarby świata nie pozwoliłby sobie chociażby na rozluźnienie sznurowadła. Woli raczej amputację całej stopy, niż „ulżenie sobie" przez zdjęcie ciasnego trzewika.

Nasza subtelność jest przesadna, poprostu chorobliwa — i dlatego śmieszna. Tak tylko określić można postępowanie tego, kto toleruje w domu swoim „przelotnego" gościa, dopuścił do rozpanoszenia się przybysza, który nietylko, że nie myśli wynosić się, lecz zaczyna wypierać prawowitego właściciela i dyktować mu warunki współżycia. Wpuściliśmy nieopatrznie do czterech ścian naszego kraju pejsatych gości. Nie znający podstawowych zasad „savoir vivre'u" intruzi zostawili nam do dyspozycji kąty i zakamarki naszego mieszkania, sami zaś rozpierają się wygodnie po kanapach i fotelach i dysponują naszą dobrze zaopatrzoną spiżarnią.

Znalazł się w Europie „gospodarz", który mimo pozornie idealnego współżycia z nieproszonym „gościem", pewnego pięknego dnia chwycił intruza za kark i wyrzucił za drzwi. Postąpił bezwzględnie i brutalnie, jednakże na śmieszność się nie naraził — przeciwnie, akcje jego na giełdzie międzynarodowej poszły w górę.

My zaś, mimo że chętnie pozbylibyśmy się „narodu wy-p-ranego" (z czci i sumienia!), to jednak wzdragamy się przed brutalnością, chociażby tylko w maleńkiej dawce. Zapraszamy żydów do opuszczenia naszych progów zaledwie nieśmiałym i niewyraźnym gestem, który zawsze pozostanie niezrozumiały dla narodu tak gruboskórnego, jakim są żydzi.

Dlatego należałoby raz przynajmniej zapomnieć o subtelności, która zresztą może być zaletą naszego narodu, raz pozwolić sobie na małe grubiaństwo i uderzywszy pięścią w stół, powiedzieć głośno i wyraźnie:

„Won!" To poskutkuje.

(Baal.)

Kwiaty — sztuka — wnętrze

Co roku urządzają jesienią nasi ogrodnicy prawdziwie artystyczną wystawę kwiatów. Celem jej jest pokaz najpiękniejszych ich okazów oraz żywa zachęta do gremjalniejszego udziału w tej wystawie ogółu ogrodników dla zaprezentowania szerszej publiczności swego całorocznego w tej dziedzinie dorobku.

Otwarcie tegorocznej wystawy kwiatów nastąpiło w niedzielę, dn. 4 bm., dokonał go uroczyście w czasie swojej bytności w Poznaniu Pan Prezydent Rzplitej, prof. Ignacy Mościcki.

Tegoroczna wystawa kwiatów w halach Targów Poznańskich rozszerzona została specjalnym, mile przez publiczność naszą powitanym dodatkiem, mianowicie wystawą mebli i sztuki, pod ogólną nazwą: **„Kwiaty — Sztuka — Wnętrze"**. Wystawę uzupełnia nadto dział zastawy stołowej oraz najnowszych przyborów w zakresie kuchni domowej.

Wystawa „Kwiaty — Sztuka — Wnętrze" przedstawia się pod względem swoich eksponatów bardzo okazale. Ogrodnictwo wystąpiło z tym, co ma najpiękniejszego, meblarstwo dopisało również jakością i ilością swoich eksponatów znakomicie, a sztuka (malarstwo i rzeźba) wprost zachwyca oko widza swoim pięknym, wysoce artystycznym poziomem bardzo licznych eksponatów. Z pełnym uznaniem to podkreślamy, mając na marginesie wystawy obrazów jedno drobne zapytanie, czy mianowicie nie byłoby wskazane grupować obrazów poszczególnych artystów na jednym miejscu hali (obecnie są one rozrzucone); ułatwiłoby to bowiem głębsze zorientowanie się w rodzaju i artyzmie twórczości poszczególnego artysty.

Wystawa tegoroczna budzi u zwiedzającej publiczności gorące zainteresowanie, szczególnie nęci oko widza bogaty dział meblarstwa artystycznego. Wysadziły się w tym dziale pięknymi eksponatami firmy tak miejscowe, poznańskie, jak i zamiejscowe. Wśród firm zamiejscowych przodują wytwórcy mebli ze Swarzędza, tego typowego w Polsce Zachodniej miasta stolarzy. Mają oni po zamknięciu Targów Swarzędzkich stałą u siebie wystawę mebli swarzędzkiego cechu stolarskiego, co jednak nie przeszkodziło im wziąć udziału w obecnej wystawie poznańskiej.

Cała wystawa meblarska jest wprost nadzwyczajna, mamy też wiadomości, że i obroty w tym dziale są w tym roku wcale nie złe.

Wystawa „Kwiaty — Sztuka — Wnętrze" będzie otwarta do 18 bm., będzie więc nasza publiczność miała możność zwiedzić ją tak tłumnie i gruntownie, jak ona bogactwem i pięknem swoich eksponatów w całej pełni na zasługuje.

Wszędzie dewaluacja

Po dewaluacji franka francuskiego nastąpiła dewaluacja holenderskiego guldena, austriackiego szylinga, czeskiej korony, a ostatnio włoskiego lira. Lir zdewaluowano o 41 procent. Jest to największe obniżenie wartości pieniądza, jakiego dokonano w trakcie obecnej generalnej dewaluacji walut europejskich.

Trzyma się jedynie przy swoim dawnym parytecie nasz złoty, co do którego wydano oficjalne zapewnienie władz, że dewaluacji żadnej złotego nie będzie.

Kupuj tylko u Polaka - Chrześcijanina!

Odpowiedzi Redakcji

WPan W. T. S. — Zakopane. — Pismo, o którym WPan wspomina, nie może być w stosunku do nas konkurencyjnym już choćby z tego względu, że jest pismem codziennym, jeśli zaś chodzi o wspomnianą listę, to bardzo chętnie ją zamieścimy, o ile nie będzie zbyt długa. Możemy ewentualnie rozdzielić ją na kilka numerów. — Prosimy jeszcze, aby WPan w przyszłości nadsyłał nam korespondencję najpóźniej we wtorki każdego tygodnia.

WPan Joach. Jur. — Okręg Iwowski. — Prosimy WPana bardzo o nadsyłanie korespondencji pisanej, o ile nie maszyną, to przynajmniej bardziej przejrzyście. Poza tym — na miłość Boską! — Niech się WP. streszcza, gdyż niepodobieństwem jest wszystkiego umieszczać. Każda wiadomość powinna być zawarta w kilku wierszach.

WPan K. S. — Dębica. — I WPa na gorąco prosimy o możliwie ścisłe streszczanie się, jak również o pisanie korespondencji na jednej stronie arkusza. Ułatwi to pracę zarówno redakcji, jak i zecerom. Tematy przez WPana poruszane pójdą, lecz po odpowiedniej przeróbce i skróceniu.

WPan Kan. Walgo. — Włodzimierz. — W chwili, gdy numer oddawaliśmy na maszynę otrzymaliśmy korespondencję z dnia 3 bm., a więc nie mogliśmy skorzystać z przesłanego materiału. — Dzień oszczędności dopiero będzie, zaś „Naród i kasta" wpłynął dopiero dziś, tj. 8 bm. — Innej korespondencji nie otrzymaliśmy. — Numery wysyłaliśmy i wysyłamy. Dziwne, że ich WPan nie otrzymał. Za życzenia dziękujemy. — Wszystkiego dobrego życzymy i... natchnienia!

Prenumerata pocztowa: kwartalnie zł 1,35, półrocznie zł 2,70, rocznie zł. 5,60
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji Poznań, św. Marcin 63 — telefon 22-40.
Nr. kartoteki pocztowej Poznań I 117. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 — 13.

Ogłoszenia na stronie 4 łamowej 20 groszy od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. **Drobne** ogłoszenia (najwyżej 51 słów, w tem 7 nagłówkowych): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku godz. 10.

Wydawca: M. Tundak, Poznań — CZCIONKAMI DRUKARNI TECHNICZNEJ W POZNANIU. TEL. 22-40 — Redaktor odp.: Wacław Kupczyk